

Jaka część działań optymalizacyjnych w VAT jest oszustwem wg art. 268 Kodeksu karnego?

Pytanie zadane w tytule jest dziś najważniejszym dylematem wielu, nawet bardzo wielu podatników tego podatku, którzy zastosowali „odważne” lub „nowoczesne” sposoby uzyskania „oszczędności podatkowych”.

Jaka część działań optymalizacyjnych w VAT jest oszustwem wg art. 268 Kodeksu karnego?

Przez ostatnie lata oferta tego rodzaju usług zwiększyła się wielokrotnie: liderami były tu oczywiście firmy międzynarodowe, bo dobry „wehikuł optymalizacyjny” wymagał działań w innych krajach, bo głównie transakcje transgraniczne dają owe „oszczędności podatkowe” w postaci zwrotów podatku.

Schematów działań jest wiele, lecz ich istota sprowadza się tu do następujących elementów:

1. tworzy się podmiot zagraniczny, który zgodzi się „nabyć towar lub usługę”, będącą istotą tej „transakcji”,
2. beneficjent tej operacji zafakturuje na jego rzecz tę czynność jako „opodatkowaną stawką 0%” lub „niepodlegającą opodatkowaniu ze względu na miejsce świadczenia”,
3. znajdzie się „dostawca towarów” lub „usługodawca”, który na rzecz beneficjenta wystawi faktury z podatkiem należnym, a ten ostatni odzyska ów podatek, oczywiście nie płacąc nic lub znacznie mniej niż kwota zwrotu.

Działania te albo potwierdzają zdarzenia, które faktycznie nie miały miejsca, albo mistyfikują inne, nie wykazane w fakturze zdarzenie. Często, aby utrudnić kontrolę czynności wymienione w pkt 3) powtarza się wielokrotnie, aby pogłębić chaos dokumentacyjny.

Są również inne, nieco bardziej subtelne „metody optymalizacyjne”.

Pierwsze z nich dotyczyły towarów, które w rzeczywistości są przedmiotem tych czynności. Na ich początku jest jednak podmiot, który oferuje ten towar z ceną poniżej poziomu rynkowego zakładając z góry, że brak zysku w cenie netto pokryje kwotę niezapłaconego zobowiązania podatkowego. Potem towar ten przechodzi formalnie przez cały łańcuch transakcji, aby na końcu trafić do rzeczywistego odbiorcy, który „zupełnie legalnie” kupuje go, płacąc cenę niższą niż rynkową i odliczając podatek naliczony. Z zewnątrz wszystko jest w porządku – „mucha nie siada”.

Drugim, nowym pomysłem jest pozorna sprzedaż z tzw. krajowym odwrotnym obciążeniem innych towarów niż wymienione w załączniku nr 11 do ustawy o podatku od towarów i usług. Ten sposób istnieje od dnia 1 kwietnia 2011 r. i zaczął się od złomu. W latach 2012-2013 sprzedano ogromne ilości pełnowartościowej stali jako złomu, bo „odwrotne obciążenie” ma te same cechy co stawka 0% i WNT: nikt nie płaci żadnych obciążeń a towar jest konkurencyjny, bo sprzedawany po cenach netto. Teraz wykorzystuje się tu odpady i surowce wtórne, bo one są dziś „przebojem optymalizacyjnym”.

Czy działania te są czynem zabronionym, czyli oszustwem w rozumieniu art. 286 Kodeksu karnego? Sadzę, że tak, zresztą podobne poglądy wyraża w judykaturze Sąd Najwyższy.

W związku z tym, że stawiany jest tu również zarzut prania brudnych pieniędzy na podstawie art. 299 tego Kodeksu, uczestnicy lub twórcy tych pomysłów idą na współpracę z organami ścigania i ujawniają – za gwarancję niekaralności – wszystkie okoliczności tych działań (§ 8 art. 299). Władza więc już dużo wie na ten temat.

Co z tego wynika dla podatników?

Ci, którzy zaangażowali się w te praktyki mają dziś trochę smutnie, bo oferenci zapewniali ich, że są dobrze ustawieni po każdej stronie sceny politycznej i „nikt im nie podskoczy”. Nie brali pod uwagę, że są jeszcze sądy, prokuratorzy i organy ścigania. Teraz gorliwie włączają do chóru obrońców interesu publicznego, ale ich słowa nie brzmią jakoś wiarygodnie.

Jedno jest pewne: uczciwy podatnik powinien jak najdalej trzymać się od oferentów „usług optymalizacyjnych” – im dalej tym lepiej.

Witold Modzelewski

Profesor Uniwersytetu Warszawskiego

Instytut Studiów Podatkowych